Nr. 263. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 8 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 1 koronę; — za doręczenie dostawy do domu dopłaca się 10 halerzy.
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 K 56 h, miesięcznie 2 K 50 h; z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 [illegible], miesięcznie 3 [illegible]
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki 1. Telefon Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 25 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 60 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz [illegible] 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Animusz bankietowy.

Lwów 7 czerwca.

Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas! — powiada znana sentencja francuska.

Byłoby też zaprawdę i potężne i groźne i być może, nawet wysoce dla nas niebezpieczne, gdyby nie było, w gruncie rzeczy, tak... zabawne i tuzinkowe! Oto, korzystając z otwarcia zrestaurowanej kaplicy zamkowej w Malborgu, którą królowie pruscy z początkiem minionego wieku „zaanektowali" na rzecz protestantyzmu, godny ich następca, Wilhelm II na bankiecie w jednej ze starożytnych sal zamku, wygłosił buńczuczną mowę, w której proklamował krucjatę przeciw... Polakom. Okazały ten klejnot wojennego animuszu, który snać drogą „sławizmu" odezwał się w dzisiejszym władcy Niemiec, po jego przodkach, wielkich i małych mistrzach zakonu krzyżackiego, zawarty jest w następującej oprawie słów górnolotnych: „Miałem już raz sposobność zaznaczyć w tym zamku i na temże miejscu, jak to ten stary Malborg, ongi twierdza na wschodzie, punkt wyjścia kultury ziem, na wschód od Wisły położonych i dzisiaj powinien pozostać drogowskazem zadań niemieckich.

Dziś znowu zaszło daleko: **buta polska obraża niemieckość i jestem zmuszony zawezwać mój lud, do ochrony swojego dobra narodowego.**

I w tym oto Malborgu wypowiadam oczekiwanie, że wszyscy bracia zakonu Johanitów zawsze znajdą się w pogotowiu, gdy ich zawołam, aby bronili niemieckości i jej obyczajów i w tem życzeniu i w tej nadziei podnoszę kielich mój — na powodzenie w. mistrza i zakonu Johanitów. Hurra! hurra! hurra!"

Przytoczyliśmy dosłownie ten ustęp z bankietowego toastu cesarskiego, bo on istotnie jest unikatem wśród enuncjacyj publicznych z ust głów koronowanych! Przypomina też żywo odezwy ich „do ludów", promulgujące wypowiedzenie wojny, w ten zaś sposób, w patetycznym toaście tego ogromnie „wszechstronnego" monarchy, uzyskała najwyższą sankcję antipolska, wojenna polityka Buelowa i hakaty pruskiej, a trzymiljonowy odłam narodu polskiego w Księstwie, przykuty podstępem i zdradą do rydwanu Prus, został mimowoli za „stronę wojującą" uznany.

Bądź co bądź — zaszczyt to dla Polaków nie lada! Władca 50-miljonowego, potężnego państwa, które w dodatku przez swój sojusz z Austro-Węgrami i Włochami, ma być ostoją pokoju europejskiego, — jak Kalif przed „wojną świętą" rozwija chorągiew proroka, — tak on zagrzewa dziś dzielnych Johanitów i cały lud niemiecki swem słowem gorącem do wojny.. z poddanymi tego państwa!

„*So etwas ist noch nicht da gewesen!*" — możemy sobie zaśpiewać ten refren popularnej piosnki wiedeńskiej i — śmiać się, śmiać... niemal do rozpuku! Bo jeżeli poczciwy Don Quixote na swej Rosynancie, w genialnym rysunku Dorégo, ilustruje tak świetnie *vim comicum*, zawartą w nieśmiertelnym utworze Cervantesa, to o ileż wspanialszy efekt komiczno-dramatyczny bije w oczy z tych namaszczonych słów władcy niemieckiego, który nawet na bankiecie nie zapomina o „zagrożonej i obrażonej" przez tych łotrzyków Polaków niemieckości i z całej piersi dmie w waltornię bojową, nawołując do zaciętej z tymi hultajami walki..

Wszelakoż ten animusz rycerski tak daleko uniósł trzeciego z rzędu cesarza Niemiec zjednoczonych, iż popadł niestety w konflikt rażący z datami i faktami historji... Wszystko to, co raczył wypowiedzieć o przeszłej misji i znaczeniu zamku malborskiego, było, wyrażając się grzecznie... grubą *licentia poetica* z jego strony, o czem każdy podręcznik szkolny historji mógłby go przekonać... Toć wystarczy przytoczyć jeden szczegół z dawnych dziejów Malborga. Przez parę wieków przed zaborem krzyżackim, był on przecie siedzibą polskiego województwa i strażnicą polskiej kultury dla ziem, na wschód Wisły położonych. A że zakon krzyżacki nie miał wcale kulturalnych zadań na oku, lecz wyłącznie łupiestwo i podbój zdradzieckie sąsiadów polskich i litewskich, o tem świadczą wymownie długie dzieje krwawych wojen naszych z tą hordą zbójecką, które wreszcie pod Grunwaldem taki tragiczny dla krzyżactwa koniec miały!

Następna mowa Wilhelma, skierowana do gości zagranicznych, nie była już w tak brzydkim rozdźwięku z historją Malborga, zakonu krzyżackiego i elektoratu brandenburskiego, lub raczej... z nauką Chrystusa o miłości bliźniego, na którą w swej apostrofie on się odwoływał. Gloryfikowanie krzyżaków, jako apostołów prawd i nauk Zbawiciela, między nimi zaś miłości bliźniego, to przecież szczyt... Jesteśmy też pewni, że w samych Niemczech — o ile nie są jeszcze do szpiku w kościach szowinizmem krzyżacko-pruskim zgangrenowane, — oba te przemówienia Wilhelma II. najwyższy jeno niesmak obudzą.

Jeszcze sprawa wrzesińska.

Rząd pruski uwziął się na Wrześnię! *Dziennik Poznański* dowiaduje się, że sprawa przeciw Elżbiecie Kantorczykowej z Wrześni, odroczona w listopadzie z. r., z powodu jej słabości, naznaczoną została na 23 b. m. Toczyć się będzie oczywiście przed słynną już dziś w całym świecie II izbą karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie. Na świadków powołani zostali tylko: wachmistrz Knappe i szewcowa Piechocka. Biedna Kantorczykowa oskarżona jest także o bunt i naruszenie pokoju publicznego (Aufruhr i Landfriedensbruch).

Tego samego dnia toczyć się będzie na nowo sprawa przeciw 16-letniemu uczniowi szewskiemu Wiśniewskiemu, ponieważ sąd rzeszy w Lipsku, w swej wysokiej sumienności, tylko co do niego samego uznał, że wymierzono mu karę za wysoką, bo zamiast 3 tygodni sąd gnieźnieński podyktował mu 4 tygodnie aresztu (!).

Wreszcie wynaleziono jeszcze jednego zbrodniarza, w osobie wyrostka Kaliszewskiego, któremu teraz wytoczono proces o te same wielkie „zbrodnie", popełnione w feralnym dniu maja zeszłego roku we Wrześni. Jako świadkowie w jego sprawie, powołani zostali: „przyjaciel" dzieci wrzesińskich, inspektor Winter, „słynny" nauczyciel Koralewski, wachmistrz miejski Kozłowicz, nadżandarm Eichler i landrat wrzesiński Massenbach.

Rezultat tych procesów nie jest dziś chyba dla żadnego Polaka wątpliwym.

Z życia na prowincji.

Żółkiew, 6 czerwca.

(*Potrzeba wycieczek do Krakowa. — Przygotowania do pierwszej wycieczki. — Pocieszający ruch. — Działalność Towarzystwa oświaty ludowej. — Czytelnie.*)

Bawiąc w kwietniu w Krakowie, zastałem tam Górnoślązaków, którzy pod przewodnictwem krawca z Katowic, przybyli zwiedzić pamiątki podwawelskiego grodu. O ile radował mnie widok tych ludzi, którzy z poza kordonów zdążą, aby widzieć pamiątki polskie, o tyle żal ściskał mi serce na myśl, że w Galicji wschodniej nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć polskich naszych włościan, którzyby w podobnym celu pielgrzymowali do Jagiellońskiej stolicy. Wycieczki takie dla nas są o wiele łatwiejsze do przeprowadzenia, my jednakże nie czynimy tego, patrząc ze stoicznym spokojem, jak lud polski topnieje w fali ruskiej!

Po pojawieniu się artykułu w tej sprawie („Z pod Kulikowa") w *Dzienniku Polskim*, nastąpi może zmiana na lepsze. Pierwszy tego objaw notuję już dzisiaj. Oto, kierownik tutejszej Czytelni i Spółki Raiffeisena, porozumiawszy się z włościanami, urządza w drugiej połowie lipca wycieczkę ludową do Krakowa. Należałoby tym usiłowaniom iść na rękę i dopomódz do uzyskania możliwych ułatwień i ulg zrówno na kolejach, jak i w Krakowie.

Wogóle pocieszającym jest ruch tutejszej inteligencji polskiej w ostatnim czasie. Przedwczoraj otwarto Czytelnię polską w Skwarzawie starej. Założyło ją krak. Towarzystwo oświaty ludowej. Jest to już trzecia czytelnia, która w przeciągu dwóch lat powstała przy pomocy wymienionego towarzystwa. Założenie dalszych czytelń jest w toku. Poczyna się również ruszać koło Tow. szkoły ludowej, po śnie całorocznym. Od stycznia br. założyło cztery czytelnie: w Kulikowie, Wiązowej, Soposzynie i Żółtańcach. Oby tylko nie ustawać w pracy i działać wytrwale, a z wiarą, że poczciwe usiłowania ocalą wreszcie lud nas i oczyszczą powiat, zapowietrzony moskwicyzmem i hajdamactwem!

Faryzeuszostwo rosyjskie.

Lwów 7 czerwca.

Ten ćwierć-miljardowy kredyt kolonizacyjny w sejmie pruskim, dał oczywiście i prasie rosyjkiej pochop do omówienia nowego tego faktu i bezprawia pruskiego. Swoją drogą, pisma tego pokroju, jak *Nowoje Wremia*, *Moskowskija Wiedomosti*, *Dniewnik Warszawski* itd., najchętniej przemilczałyby to bezprawie, lecz, bądź co bądź, jakoś nie wypada pokryć milczeniem zdarzenia o takim europejskim rozgłosie. Nie wypada — choćby przez wzgląd na sojuszników Francuzów, którzy przecie ze swej strony mają Prusaków nadto dobrze na wątrobie, aby — nie z miłości dla Polaków, lecz właśnie z nienawiści do prusactwa — ten ćwierć miljarda marek, na eksterminację Polaków przeznaczonych, tak płazem im przepuścili! Krytykują tedy z faryzeuszowskiem oburzeniem panowie publicyści nadnewscy ten nowy gwałt pruski, nie mogą jednak nie skorzystać z okazji, aby — skoro już muszą pisać o Polakach, — nie wygłosić im zaraz kazania na temat ich „mrzonek" niepoprawnych... Świeżo nie mogło się tego ustrzedz nawet tak umiarkowane pismo jak *Birżewija Wiedomosti*, składając świeży dowód, że z jednym wyjątkiem, zajętych zresztą czem innem rewolucjonistów rosyjskich, całe to społeczeństwo rosyjskie jest zawsze jeszcze wrogo przeciw narodowi polskiemu usposobione, całe patrzy przez okulary „*obrusitieli*" Katkowów, Pobiedonoscewów i Hurków. Na potwierdzenie tych słów naszych, posłuchajmy przez chwilę, co pomiędzy innymi piszą *Birż. Wiedomosti*: „Przez usta swego kanclerza, przypomniały świeżo Niemcy społeczeństwu polskiemu jego narodowość (*sic!*) słowiańską. Czy naprawdę rozpłynie się ono w morzu niemieckiem, lub też po długiem bujaniu po szerokim świecie, czy powróci do domu i odczuje pragnienie, aby nie żyć już snem o przywróceniu starego, polskiego państwa, lecz natomiast rzeczywistymi interesami swymi, w żywym kontakcie ze słowiańszczyzną? Kwestję tę, już przed 30 laty sformułowała w ten sposób rosyjska myśl polityczna i tak samo sformułowana stoi ona — zdaniem naszem — w sejmie pruskim, acz naturalnie przeciw interesom niemieckiego kanclerza..."

Jak to prasa rosyjska, urzędowa i nieurzędowa, pojmuje ten „żywy kontakt" ze słowiańszczyzną — wiemy aż nadto dobrze, choć *Birż. Wied.* dyskretnie pominęły ten szczegół. Znaczy on, wyrzec się dla miłości rosyjskiego molocha — nie jakiejś utopijnej idei wszechsłowiańskiej — nie tylko samego pragnienia odzyskania bytu niepodległego, lecz nawet języka, nawet religji! Bo skoro ten moloch strawił obcych mu zupełnie Kirgizów, Gruzinów, Czudców i Bóg wie jak jeszcze nazywające się, na pół dzikie narody azjatyckie, przez Rosję podbite, to o tyle łatwiej przyszłoby mu uporać się z „zesławizowanymi" Polakami. Tylko, że tym „niepoprawnym" Polakom nie spieszno wcale utonąć zarówno w morzu wszechniemieckiem, jak wszechsłowiańskiem i wcale ich nie rozczula ta fałszywa, obłudna indygnacja Moskali na barbarzyństwo pruskie. Wart w tej mierze „Pac pałaca..."

Z nieco innej, rzetelniejszej beczki piszą o nowem przedłożeniu Buelowa *Nowosti* petersburskie. Nie „moralizują" Polaków, lecz twierdzą dość trafnie, że ta kolonizacja pruska w Księstwie, okaże się w rezultacie środkiem, nie tyle szkodliwym dla Polaków, ile dla... budżetu pruskiego. W ten sposób nie zamienią Prusacy krajów polskich na niemieckie.

Jubileusz internatu.

Paryż 5 czerwca.

Z wielkiem zdziwieniem spostrzegam, że dzienniki polskie nie wspomniały dotąd ani słowem o lekarzu polskim, który przy uroczystości jubileuszowej internatu medycznego, tak wielkie i powszechne wywarł w Paryżu wrażenie. Mowa, wypowiedziana przez profesora Ziembickiego ze Lwowa, imieniem cudzoziemców, wykształconych w internacie, była istotnie punktem kulminacyjnym uroczystości. Profesorowi Ziembickiemu urządzono na miejscu owację, a wszystkie dzienniki podały wyjątki z tej mowy. *Figaro*, tak wobec Polaków dziś niesprawiedliwy — poświęcił tej mowie osobną notatkę i skonstatował olbrzymie wrażenie, jakie wywarła na słuchaczach. *Matin* w artykule p. t.: „Un éloqvent discours", powtarza prawie całą mowę, którą nazywa „wymownym wyrazem najszlachetniejszych myśli". *Gaulois* pisze między innemi: „Doktor Ziembicki, profesor uniwersytetu we Lwowie, wypowiedział mowę, która, o ile pamięć moja sięga, była najlepszą ze wszystkich mów od szeregu lat, przez cudzoziemców we Francji wygłaszanych. Po raz pierwszy obserwowałem prawdziwe uczucia wdzięczności dla naszego kraju, który równomiernie traktuje swoich i obcych". A dalej: „Co mnie w tej mowie cudzoziemca zachwyca, to, że nie jest ona mową kosmopolity. Czuje się, że ten Polak ma tylko dwie ojczyzny: swoją i naszą, a nie ową tak wygodną „ojczyznę powszechną", która usuwa granice. Takim cudzoziemcom sława!" W podobny sposób piszą wszystkie inne dzienniki.

Oto wyjątki z mowy dra Ziembickiego, ogłoszonej w broszurce, wydanej tu nakładem firmy G. Steinheil.

Mowca rzucił okiem na stosunki francuskie przed wiekiem, kiedy Francja zbierała siły przed wielką rozprawą pod Austerlitz. Podczas tego względnie pokojowego pięciolecia, wewnętrzna organizacja postępowała krokiem olbrzyma, bo i olbrzymem był mąż, który wkrótce zapanować miał nad światem.

Armja, marynarka, ustawodawstwo, organizowały się, a przytem nie zapomniano o dbałości dla zdrowia ludzkiego, które jest najcenniejszem dobrem państwa. Wtedy to powstała instytucja internatu, która z początku roślinka, dziś dąb potężny, którego setną rocznicę obchodzimy wspólnie, Francuzi i my cudzoziemcy.

Armje francuskie na bagnetach roznosiły deklarację praw człowieczych po wszystkich stolicach Europy, a złamane monarchje szukały ratunku, ucząc swe uśpione jeszcze ludy miłości ziemi ojczystej i wolności.

To też kiedy przyszła klęska wojenna, Francja jednak pozostała tarczą cywilizacji i postępu, siłą magnetyczną przyciągającą ludzkość całą i dzięki zasadom z roku 1789 wykonywującą panowanie, mimo Waterloo i roku 1870.

Dumna ze swych instytucyj, ze swych uniwersytetów i szkół wyższych, Francja wspaniałomyślnie daje dostęp legjonom cudzoziemskim.

Jako prawdziwy i wielki Francuz, proklamował Pasteur zasadę: „*La science n'a pas de patrie, l'homme de science en a une*".

Moi panowie! Gościnność naukowa Francji błyszczy tem wspanialej i tem bardziej powinna być w świecie sławiona, ile że po drugiej stronie Renu wydalono właśnie 300 studentów rasy słowiańskiej, jako niebezpiecznej dla cesarstwa, ze wszystkich uniwersytetów, a prawa człowiecze wobec nas, w tych dzielnicach, które były kolebką naszej narodowości, naszej przesławnej historji i naszych królów, polegają na narzucaniu języka i patrjotyzmu niemieckiego dzieciom, zapomocą rózgi, a matkom, które je bronią, zapomocą więzienia".

W dalszym ciągu mowca przypomina, jak Polacy krwią płacili za udzieloną im gościnność. To było w czasie wojny. W czasie pokoju, spłacać mamy dług wdzięczności, stojąc w całym świecie na straży idei francuskiej, idei prawdziwej wolności.

Mowca — wśród oklasków — zakończył życzeniem dla Francji, by na zawsze zniknął przytwierdzony de jej sztandarów znak żałoby...

Dr. R.

Ferdynand bułgarski królem?

Z okazji podróży księcia Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga, wysnuwają w kołach miarodajnych rozmaite wnioski. I tak, jak wiadomo, już przed paru miesiącami zamierzał książę udać się na czele deputacji do Petersburga, aby carowi Mikołajowi wręczyć srebrny model pomnika „cara oswobodziciela" Aleksandra II. Wizytę księcia odłożono wówczas, jak brzmiały motywy urzędowe, „ze względu na uczucia serbskiego narodu".

Uważanoby to jako afront przeciw królowi Aleksandrowi, gdyby car powitał na swym dworze księcia bułgarskiego, jako gościa przed wielokrotnie proszonem, a nareszcie „łaskawie odmawianem" przyjęciem serbskiej pary królewskiej. Obecnie nastąpi to przyjęcie księcia mimoto przed przyjęciem króla Aleksandra i królowej Dragi, a fakt ten, wskazując na stanowczą zmianę stosunku we wpływie na Bułgarję, nie jest bez wielkiego znaczenia.

Sądzą prawie na pewno, że finansowy sukces ze strony Rosji nie jest jedynym balsamem, jakim przyzwyczajeni są nad Newną koić rany, zadane bułgarskim uczuciom narodowym i sprawie bułgarskiej w Macedonji przez aferę Firmiljena. Wobec takich stosunków, sądzą, że podróż księcia Ferdynanda, pod bardzo pomyślnemi auspicjami nastąpi i można się spodziewać, że niedługo po powrocie z Petersburga, włoży książę bułgarski bez protestu ze strony mocarstw traktatowanych, koronę królewską na skronie.

KRONIKA.

Lwów 7 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 20° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski. Niedziela 8 czerwca.

Wystawa jubileuszowa „Tow. politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano „Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu

---

(22) N. A. LEJKIN.

W GOŚCINIE U TURKÓW

Humorystyczny opis podróży małżonków Mikołaja Iwanowicza i Glafiry Semenównej Iwanowów przez ziemie słowiańskie do Konstantynopola.

Z oryginału rosyjskiego przełożył **Kl. K.**

Minęło jeszcze pół godziny. Pociąg ani myślał ruszać.

— Jednakże, kiedy my właściwie wyjedziemy? — zapytała Glafira Semenówna, powstała i wyszła ku drzwiom, aby zapytać kogo, jak długo stać tu jeszcze będą.

Dwie baranie czapki wiozły na wózku jej kufer.

— Boże drogi! Dopiero wiozą nasz kufer do wagonu! — zawołała i zwróciła się do czapek: — Rychło pojedziemy?

— *Jidanajest i polowina..* — brzmiała odpowiedź.

— Straszne rzeczy! Jeszcze pół godziny czekać! — rzekła, wzdychając i powróciwszy do przedziału, powtórzyła to samo mężowi.

— No, więc cóż? Posiedzimy, poczekamy. Ot, napiję się z naszego czajnika herbatki. Przyznam się, że, co do mnie, to nawet lubię tak, bez pośpiechu. To mi przypomina nasze maluteńkie koleje na prowincji. Tam czasami na dworcu wyrzekają na jakiegoś Iwana Iwanycza, który stanowczo przyrzekł jechać dzisiaj danym pociągiem, — odrzekł Mikołaj Iwanowicz.

— A już ja znowu nie lubię tego. Jeżeli jechać, to jechać.

— Pojedziemy na czas, nie bój się. A czyliż lepiej, jeżeli musisz się tak spieszyć, jak np. na dworcu kolei w Berlinie? Tam bądź rad, jeżeli zdołasz wsiąść do wagonu, a i wówczas jeszcze ryzykujesz, czyś dobrze trafił i czy nie ockniesz się w Hamburgu, zamiast w Kolonji! Wszakże pamiętasz, jaka awantura była z nami, gdy jechaliśmy na wystawę paryską! Myśleliśmy, że jedziemy do Paryża, a wpadliśmy, djabli wiedzą, dokąd.

Nareszcie ozwał się drugi dzwonek i z bufetu na peron poczęła wychodzić służba kolejowa. Rozpoczęło się także stukanie młotkiem kół u pociągu. Do wagonu wszedł chudy i długi Anglik, z rudą, w klin zaciętą brodą, w żółtych bucikach, w kratkowanym, szarym tużurku i wełnianej czapce z dwoma wełnianymi daszkami. Na nim wisiały na rzemieniach: pudełko z cygarami, binokle w futerale i mały aparat fotograficzny do zdjęć błyskawicznych. Anglik zwrócił się do przedziału, gdzie wisiał płaszcz w kratki.

Dzwonek ozwał się po raz trzeci, po nim głos trąbki, krótki, przejmujący świst lokomotywy i pociąg ruszył zwolna, opuszczając stację.

Małżonkowie Iwanowowie stali u okna i spoglądali na peron. Nagle Glafira Semenówna spostrzegła wczorajszego urzędnika celnego, który, stojąc na peronie, patrzał prosto w okno ich przedziału.

— Wczorajszy mój tyran, — rzekła szybko do męża i pokazała urzędnika palcem, dodając: — Masz za wczoraj!

XVIII.

Ze stukiem i hukiem uwozi pociąg z Belgradu małżonków Iwanowów w kierunku do Konstantynopola. Glafira Semenówna, zdjęła gorset i buciki, naciągnęła pantofelki i położyła się na kanapce do snu już „na biało", — jak się wyraziła, co znaczyć miało: aż do białego rana. Mikołaj Iwanowicz wydobył książkę: „Tłumacz z języka rosyjskiego na turecki" i chciał zapamiętywać tureckie wyrazy, ale wagon był licho oświetlony i czytanie okazało się niemożliwem. Do przedziału wszedł serbski konduktor z latarką, ubrany po cywilnemu, ale z mundurową furażerką na głowie, powitał podróżnych słowami: *Dobri wecser, pomosi Boh* i prosił o bilety jazdy.

Bilety oddane, przedziurawione, ale konduktor nie wychodzi. Spoglądał na leżącą Glafirę Semenównę i uśmiechając się, mówi coś po serbsku.

— Wyobraź sobie! Chociaż słów nie rozumiem, to jednak wiem, o czem on mówi, — rzekł Mikołaj Iwanowicz do żony. — Tak, tak... zwrócił się ku konduktorowi. — *Molim* wsa, nie wpuszczać nikogo do przedziału, a to, że się żona położyła spać, a denara później, gdy przyjedziemy do Sofji.

Konduktor również zrozumiał i kiedy Mikołaj Iwanowicz dał mu denara, skłonił się, podziękował, rzekł: nie, swoje serbskie *schwalujem*, lecz *merci* i drzwi zamknął.

— Dziwna rzecz, doprawdy, jak ja szybko rozpoznałem się w tym serbskim języku, — pochwalił się przed żoną Mikołaj Iwanowicz.

— No, jeszczebyś tego nie zrozumiał. Jego błagalne oczy mówiły tak wyraźnie! — odrzekła lekceważąco żona.

Glafira Semenówna usnęła rychło i poczęła nosem wywodzić przyciszone tryljery; ale Mikołajowi Iwanowiczowi nie spało się. Kilkakrotnie wychodził z przedziału na kurytarz i spoglądał przez okno. Na ciemnem tle nieba stał księżyc nad topczyderską równiną. Tu i ówdzie, w miesięcznym blasku, bieliły się gromadki niewysokich domków. Pociąg przebiegał plamy, odbijały od nieboskłonu lasy. Z odległym łoskotem pociąg przebiegał mosty, wiszące nad szumiącemi wiosenną falą ruczajami, które srebrzyły się w świetle księżyca.

Przedziały sąsiadów były otwarte. Anglik, przebrawszy się w jakąś białą szlafmycę i takiej barwy kurtkę, czytał papiery przy świecy, którą osadził w podróżnym świeczniku, przypiąwszy go do okna kanapki. Towarzysz Turka, pop, spał również. Nie szczędził już nawet Polki w swym znużeniu.

Po trzykroć układał się Mikołaj Iwanowicz na swej kanapce, ale sen nie przychodził. Wstawał i palił papierosy. Pociąg zatrzymywał się już na kilku stacjach. Konduktorowie wywoływali: Palonka, Baticyna, Jagodina, Czuprja, Stalać, Aleksinac. Na wszystkich dworcach pusto. Nie ma na nich wysiadających, ani wsiadających podróżnych; nie widać nawet służby stacyjnej. U dzwonka stoi jakaś barania czapka z latarką — i to wszystko. Mikołaj Iwanowicz spojrzał na zegarek. Było po drugiej. — Nudów, nie z głodu, Mikołaj Iwanowicz zabrał się do skosztowania pieczonej kury, nabytej w belgradzkim bufecie. Miał zamiar zjeść tylko kości i skrzydełko i nie mógł się powstrzymać, gdy spostrzegł, że zjadł całą. Zapił zimną herbatą. Pełny żołądek sprowadził nakoniec drzemkę i Mikołaj Iwanowicz, upuściwszy z rąk papierosa, usnął, siedząc. Spał dobrą godzinę, a rozbudził się z powodu zimna. W wagonie było istotnie chłodno. Zerwał się z kanapki, wybiegł na kurytarz do okna i spostrzegł, że pociąg jedzie wśród gór, pokrytych śniegiem. Tu sobie, — o ile można było to przejrzeć, biegł również w śniegu. Mikołaj Iwanowicz wzdrygnął się, zdziwiony.

— A to facecja! Jak my tu wjechali? — przemknęło mu po głowie. — W Belgradzie była wiosna, ruszyliśmy na południe, a naraz zima! Trzeba jeszcze wypadku, że nam ze sny wojnik zamienił pociąg! Wziął i posadził do innego! Cóżby to było za Południe? To raczej Północ, skoro śnieg leżał!

Wrócił do przedziału i pociągnął żonę za nogę.

— Glasza! Glasza! Zdaje się, że my jedziemy... i targał żonę za sukienkę. — Rozbudź się, kotko! Zdaje się, że jedziemy nie w tę stronę. Wsiedliśmy do innego pociągu.

— Cóż znowu? — krzyknęła Glafira Semenówna, zrywając się z kanapki.

— Mówię ci, nie tędy. Spojrzyj przez okno. Zima. Przyjechaliśmy na Północ.

Glafira Semenówna przypadła do szyby.

— Rzeczywiście, śnieg. Boże mój! Ale, jak to stać się mogło, żeśmy się pomylili? — mówiła, zdumiona. — A wszystko ty, — dodała z wyrzutem.

— Owóż, macie! Cóżem ja winien, duszko?

— Należało rozpytać się dokładnie. Ale ty oddałeś się cały tem nosatemu wojnikowi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na Wysokim zamku: Zabawa „Sokołów". Początek o godzinie 3 popołudniu.

Teatr miejski: „Wieczór Trzech Króli", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (8): Medarda B — Wyszosława. — (26): Karpa Ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 50

Wyjazd Sienkiewicza. W środę wieczorem wyjechał z Warszawy Henryk Sienkiewicz, aby na stałe osiedlić się w Oblęgorku, w tem malowniczem ustroniu wiejskiem, które mu wdzięczne społeczeństwo, jako dar jubileuszowy złożyło. Już od paru tygodni w dawnem, a przez 17 lat zajmowanem mieszkaniu przy ulicy Wspólnej l. 24, układano i pakowano obrazy, dzieła sztuki, książki, listy, dyplomy, adresy i różne zabytki historyczne. Będą one odtąd upiększały pałacyk w Oblęgorku, tworząc w nim prawdziwie rzadkie i pamiątkowe muzeum; sama zaś miejscowość, ta od dnia dzisiejszego jest już nietylko własnością, lecz i stałem miejscem zamieszkania naszego wielkiego pisarza, dokąd biedz będą myśli, uczucia i odezwy tysiącznych jego wielbicieli z całego świata. Wkrótce też przybędzie tam teściowa jego, pani Wanda Szetkiewiczowa i dzieci z Zakopanego. Pokój za pokojem wypróżniały się kolejno aż do gabinetu, gdzie jeszcze wśród hałasu i stuku, Sienkiewicz pisał artykuł o jubilatce tegorocznej Marji Konopnickiej, który ukaże się naprzód w *Bibljotece Warszawskiej*, a następnie w *Słowie*. Jest to ostatnia rzecz skreślona w tym gabinecie narożnym 2go piętra, wychodzącym na Wspólną i Kruczą, gdzie tyle arcydzieł było obmyślanych, przygotowanych i w części napisanych. Aż wreszcie trzeba było opuścić gabinet i w ostatnich kilku dniach pobytu w Warszawie szukać gościnności u przyjaciela Mścisława Godlewskiego. Nie bez wzruszenia opuszczał autor „Krzyżaków" to długoletnie mieszkanie, z którem skojarzyło się tyle wspomnień rodzinnych, tyle chwil chlubnych i podniosłych, tyle dzieł dokonanych.

Sienkiewicz za kilka dni wyjeżdza po córkę do Zakopanego, skąd po tygodniowym pobycie powróci na wieś Wraz z Sienkiewiczem wyjechał do Oblęgorka p. Kozakiewicz, tłumacz dzieł jego na język francuski. Pan K., na żądanie pism ilustrowanych paryskich, ma dostarczyć im zdjęć fotograficznych z Oblęgorka.

Wizytacja biskupia. Biskup tarnowski, ks. Wałęga, udał się w dekanat pilzneński, na wizytację kanoniczną, która potrwa do 11 czerwca.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łac.: Egzamin konkursowy *pro optinendis beneficiis*, złożyli księża: Bielówka Franciszek, Bożyński Władysław, Kroczykowski Antoni, Kotuski Władysław, dr. Kuryś Michał, Machowski Józef, Schweiger Ludwik, Siatecki Tadeusz, Środoń Jan, Sroka Mateusz, Sulatycki Paweł, Rudkowski Roman, Martynowicz Ludwik, Wojnowski Stanisław. Administratorami zamianowani zostali księża: Bielówka Franciszek w Tarnopolu, Skorny Tadeusz w Zubrzy, Grygiel Jan *in spiritua ibus* w Brzeżanach, ekspozytem zaś w Kowalówce Joniec Antoni, wikary z Brzeżan. Konkurs na ogróżnione probostwo w Zubrzy, ogłoszony do 20 lipca rb.

Djecezja tarnowska: Zamianowany honorowym radcą konsystorjalnym, ks Głowacz Jan, emerytowany dziekan i proboszcz w Brzozowej.

Spis przemysłowców i gospodarstw rolnych. Z dniem 3 bm rozpoczął się w całej Austrji spis przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz rolniczych. Odbywa się spis ten w ten sposób, że komisarze spisowi, chodzą od domu do domu i wypełniają odpowiednie formularze spisowe, na podstawie zeznań stron interesowanych, bądź przesłuchują partje przed komisją, złożoną z zastępców gminy i funkcjonarjuszy konskrypcyjnych.

Spis, odbywający się obecnie, służyć ma wyłącznie celom statystycznym, nie ma zaś nic wspólnego, ani z podatkami, ani z ustawą przemysłową.

Komisarze spisowi, obowiązani są zachować w tajemnicy wszelkie szczegóły, jakie przy tym spisie dojdą do ich wiadomości.

§ 6 ustawy odnośnej, orzeka, że „każdy, kto się od spisu usuwa, lub odmawia udzielenia żądanych od niego wyjaśnień, albo świadomie składa zeznania, niezgodne z prawdą, karany będzie grzywną do 50 koron, względnie aresztem do pięciu dni".

Miejska kolonja wakacyjna. Magistrat miasta Lwowa, ogłasza konkurs na 80 miejsc w kolonjach wakacyjnych w Brzuchowicach, dla chłopców i dziewcząt. O miejsca te ubiegać się mogą uczniowie i uczenice miejskich szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie, w wieku 8 do 12 lat Pierwszeństwo do przyjęcia mają dzieci urzędników i sług gminy m. Lwowa, następnie wychowankowie m. zakładu sierót, wreszcie dzieci ubogich rękodzielników i przemysłowców we Lwowie. Podania o przyjęcie do kolonji, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, mają być wnoszone wprost do dep. VIII magistratu, w terminie do 30 czerwca br.

Wsparcia dla terminatorów. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa wsparcia po 120 koron rocznie, z fundacji imienia Franciszka Józefa I. dla terminatorów. O te wsparcia mogą się ubiegać tylko ubodzy chłopcy wyznania chrześcjańskiego, w wieku od 12 do 16 lat, którzy uczą się rzemiosła (terminują) u rzemieślników we Lwowie, dobrze się prowadzą i pilnie przykładają do nauki. Podania należy wnosić do magistratu, najpóźniej do 21 lipca.

Stypendja. Senat uniwersytetu lwowskiego, jako zarząd fundacji stypendyjnej imienia śp. Edwarda Pawła Czabana, rozpisuje konkurs na 8 stypendjów po 400 koron rocznie. O nadanie stypendjum z tej fundacji ubiegać się mają prawo: zdolni, pilni, pracowici, nienagannie zachowujący się, obyczajni, a niezamożni uczniowie zwyczajni, jakiegokolwiek wydziału w uniwersytecie lwowskim, wyznania rzym. kat. lub jednego z wyznań protestanckich, o ile to być może, rodem z Królestwa Polskiego lub carstwa Rosyjskiego, narodowości polskiej bez względu na nazwisko i pochodzenie. Podania o te stypendja, należycie udokumentowane należy wnosić na ręce dziekanów wydziałów, do dnia 30 czerwca.

Na ofiary klęski na Martynice złożyli w konsulacie francuskim (ulica Pańska 4). Urzędnicy wydziału krajowego 39 koron. Dr. Ferdynand Wilkosz z Krakowa 5 koron, pani Marja Zagórska 20 koron, prof. Szachowski 1 kor., Ks. Edward Podolski 1 kor., Towarzystwo pod „Gruszką" 1 kor. 25 hal., Aleksander Bieniecki 2 kor., Wacław Smakowski ze Schodnicy 2 kor., Jan Domański z Gorlic 5 kor., pni A. Łucka ze Stanisławowa 2 korony, Platon Kostecki 2 kor., Margasz 1 kor., Buresch 1 kor., NN 40 halerzy, Hrabia B. 5 kor., p. M. 10 kor.

Rusini przeciw jubileuszowi papieskiemu. Ukazał się już urzędowy komunikat ruski. Na czele dzisiejszego *Diła* „ukraiński" Narodny komitet ogłasza, że na ostatniem swojem posiedzeniu postanowił, iż żaden z Rusinów nie przyjmie udziału w komitecie, który zawiązał się we Lwowie, pod przewodnictwem marszałka kraju dla urządzenia wspólnego obchodu na cześć papieża Leona XIII

Ślub cywilny. W sali obrad magistratu odbył się ślub cywilny, pomiędzy p. Szymonem Fleischlem, a pną Hoschek. Ceremonji dopełnił prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, w asystencji szefa biura wyznań, radcy p. Ostrowkiego. Państwo młodzi jawili się z licznym orszakiem.

Poseł dr. Eug. Oleśnicki, prezes ruskiego klubu sejmowego, adwokat w Stryju, zawiadomił „ukraiński" Narodny komitet, że w najbliższej sesji sejmowej nie weźmie udziału, a to z powodu wypadków w rodzinie. Drowi Oleśnickiemu w ostatnim czasie zmarła ukochana przez rodziców córka, skutkiem czego sam on doznał tak silnego wstrząśnienia psychicznego, że lekarze zalecili mu wyjazd za granicę. Niemniej chorą jest jego żona. Oboje wyjechali na czas dłuższy na Południe.

Jubileusz papieski. Uczniowie seminarjum nauczycielskiego w Zaleszczykach, urządzają dziś uroczysty wieczór ku czci 25 rocznicy pontyfikatu papieża Leona XIII.

Rusini między sobą. *Rusłan* donosi: W rekreacyjnej sali gr katolickiego saminarjum duchownego we Lwowie, znajdował się biust Tarasa Szewczenki. Kiedy młodzież moskalofilska z początkiem drugiego półrocza powróciła do zakładu, pierwszym jej czynem było zniszczenie Szewczenki. Bezbronnego (?) zrzuciła kacapnia z przeznaczonego miejsca, poodbijała mu uszy, wydłubała oczy i wyrzuciła z sali rekreacyjnej.

Do Parany. Wczoraj popołudniu wyjechali do brazylijskiej Parany, czterej księża Bazyljanie ze Lwowa, a to: Chmilewski. Szkirpan, Brzuchowski i Horoszczuk, oraz lekarz Stefan Petrycki i nauczyciel Harueh.

Pogłoski o strejku generalnym. Wśród kumoszek miejskich krążą pogłoski, iż w poniedziałek wybuchnąć ma we Lwowie strejk generalny.

Naturalnie, w pogłosce tej nie ma ani słowa prawdy, ale mimo to, pogłoski te znajdują ludzi, którzy w nie wierzą i obawiają się w poniedziałek wybuchu nowych rozruchów.

Rusini, a młodzież polska. Borytele ruscy nie zadowalają się własną młodzieżą przy swych celach agitacyjnych, ale zaczynają już posługiwać się polskimi studentami, oczywiście niedorosłą dziatwą. W polskiem gimnazjum tarnopolskiem, naraz zastrejkowali uczniowie klasy piątej! Przyczyną niezwykłego kroku miało być brutalne postępowanie gospodarza klasy, Rusina i podobno moskalofila, p. Dorożyńskiego. Dyrekcja gimnazjum wdrożyła dochodzenie i — jak twierdzi *Hałyczanin* — pokazało się, że polskich uczniów do tego kroku namówili Rusini ukraińscy, pragnąc tym sposobem pomścić się na p. Dorożyńskim, za jego moskalofilstwo. Kiedy na wezwanie dyrektora, zaledwie połowa uczniów powróciła na naukę, dyrekcja zarządziła zupełne zamknięcie klasy piątej i zarządziła nowe wpisy, do których uczniowie mają się jawić w towarzystwie rodziców, lub opiekunów. Deputacja uczniów z klas VI, VII i VIII, interwenjowała u dyrektora na rzecz „piątaków", przyczem oświadczyła, że cała akcja strejkowa nie wyszła ze szkoły, lecz ukraińska partja podmówiła uczniów przeciw p. Dorożyńskiemu dlatego, że jest moskalofilem. Bądź co bądź, rzecz ciekawa zarówno ze względu na manję strejkową, która już ogarnia nawet dziecięce umysły, jak i z uwagi, że Rusini swarzą się pomiędzy sobą, a cierpią na tem — polskie dzieci i ich rodzice!

Kradzieże. Barbara Paboncek, sługa, skradła swej pani z komody 80 h, zabrała swą książkę służbową i zbiegła ze służby. — Zamieszkałej przy ulicy Clowej l 12, pani Tekli B., skradziono dziś mały damski sekretarzyk, kuty bronzem, wartości do 200 koron

Giną dziewczęta Iwan Manowski, włościanin z Dąbrowicy, pow. Gródek, zgłosił się do policji lwowskiej z prośbą, o wyszukanie jego 12 letniej córki Julji,, którą wywabiła z jego domu i uprowadziła ze sobą, niejaka Aniela Dolińska, osoba, o — bardzo mętnej przeszłości

Usiłowane samobójstwo dzieciaka. Z Drohobycza donoszą nam dnia 6 b. m.: Dziś rano, około godziny 5, rzucił się pod koła pociągu, idącego do Borysławia, na stacji Drohobycz Truskawiec, student I. klasy gimnazjum drohobyckiego, Kwieciński, syn emerytowanego banmistrza kolei państwowych. Lewa noga odcięta zupełnie po kłąb, prawa zmiażdżona, nadto biedny chłopak odniósł liczne rany na szyi i na twarzy, dotąd jednak jeszcze żyje. Powód: spodziewana zła nota w nauce.

O wypadkach lwowskich. Prasie warszawskiej widocznie cenzura nie zezwoliła na umieszczenie wiadomości o rozruchach lwowskich. Z wyjątkiem *Słowa* i *Kurjera polskiego*, które zamieściły krótkie wiadomości, w żadnem z pism warszawskich, nie było ani wzmianki.

Protestancka agitacja na Bukowinie. W tych dniach ma się odbyć w Czerniowcach, cały szereg uroczystości, z okazji walnego zgromadzenia członków protestancko-agitacyjnego stowarzyszenia: „Gustaw Adolf Verein". Faktem wysoce znamiennym jest okoliczność, że owych agitatorów protestantyzmu, wita w swym lokalu i urządza na ich cześć bankiet stowarzyszenie, które zowie się „Christlich Deutscher-Verein". Towarzystwo to, pozostające pod kierownictwem katolickiego posła, dra Skedla, mające w gronie swych członków nawet duchownych katolickich i starające się o markę katolickiej instytucji, obecnie dopiero występuje otwarcie, jako ognisko ruchu protestanckiego i hasła „Los von Rom". Gratulujemy katolikom (są tam podobno nawet... Polacy!), którzy należą do tej organizacji!

Wystawa druków polskich. Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie, urządza w Sukiennicach wystawę druków polskich od XV wieku, aż do najnowszych czasów. Serje współczesnych polskich druków, zmieniające się kolejno, zakończą wystawę. Wezwane przez dyrekcję Muzeum, do zorganizowania wystawy, gremjum drukarzy krakowskich, rozesłało zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie. Osobne jury, złożone z fachowych znawców, zajmie się przyjmowaniem okazów, dla których termin wyznaczono do 15 czerwca.

Zagranicą wystawy takie odbywają się perjodycznie w muzeach sztuki lub przemysłu i dają publiczności doskonałą sposobność zaznajomienia się z kierunkami gustu i smaku współczesnych wydawnictw.

W zdrowiu Józefa hr. Potockiego zaszła zmiana na lepsze o tyle, że już używa przejażdżek w powozie po ulicach Warszawy. W tygodniu bieżącym rekonwalescent wyjeżdża zagranicę.

Tyfus plamisty w Warszawie. Ze sprawozdania dra Ławiagina, zamieszczonego w *Warsz. Dniew.*, okazuje się, iż w styczniu br. w Warszawie zapadło na tyfus plamisty 26 osób, w lutym 37, w marcu 50, w kwietniu 59 i w początkach maja 23, czyli że w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. było 172 zasłabnięć, gdy przez cały rok 1900 było tylko 99 zasłabnięć, a 1901 r. — 243. Śmiertelność z powodu tyfusu jest niewielka ponieważ władze lekarskie przedsięwzięły energiczne środki zapobiegawcze. Tyfus grasuje przeważnie w dzielnicy żydowskiej i robotniczej.

Dla kościoła na Jasnej Górze. U Piusa Welońskiego zamówiono cztery modele gipsowe figur Świętych Pańskich, które podług tych modeli będą wyrepusowane z miedzi, w ten sam sposób, jak wykonał artysta-repuser p. Czesław Jankowski, wielką figurę św. Jacka, do jednego z kościołów wileńskich. Figury do Częstochowy będą o pół raza większe nad naturalną wielkość i mają być ustawione na narożnikach galeryjki szczytowej wieży jasnogórskiej.

Bezczelność pruska. Niemiecko-żydowski paszkwil na Sienkiewicza, zamieszcza berliński *Tag*, redagowany, jak wiadomo, przez żydów w duchu hakatyzmu Autor paszkwilu, jakiś Brüning, oburza się powodzeniem powieści Sienkiewicza, a zwłaszcza „Krzyżaków" w Niemczech i usiłuje obniżyć wartość literacką dzieł znakomitego pisarza, w sposób, świadczący o rzadkiej umysłowej tępocie. Dla Brüninga Freitag autor nudnych, rozwlekłych i płytkich romansideł, wyżej stoi od Sienkiewicza a ideałem historycznej powieści, jest dla niego idjotyczny romans Wicherta, „Henryk Plauen", który także opowiada upadek krzyżackiego zakonu. Krzyżacy są naturalnie dla Brüninga najczcigodniejszymi ludźmi, których niegodziwi Polacy nietylko pobili, ale w dodatku spotwarzyli; najlepszym jednak jest ten przedstawiciel niemieckiej kultury, kiedy opisuje bitwę pod Grunwaldem. Jego zdaniem, Krzyżacy odnieśli tam świetne zwycięstwo, tylko zapędzili się za daleko i wtedy ich wyłapano Tak to uczą historji w Niemczech. Zdaje się, że i cesarz Wilhelm, jest z tej samej szkoły.

Zabór kaplicy Malborskiej. Uczczenie w d. 5 b. m. przez cesarza Wilhelma II. pamięci panującego niegdyś w Malborku krzyżactwa, obok manifestacji niesłychanej buty niemieckiej i nienawiści do Polaków, było połączone jeszcze z jednym gwałtem. Oto, kulminacyjnym punktem uroczystości, był zabór istniejącej od 600 lat kaplicy zamkowej katolickiej i poświęcenie jej na świątynię ewangielicką. Obchód nazwano uroczystością rycerzy św. Jana, wiadomo jednak, że zeświecczeni dzisiaj Johanici nie mieli nigdy z Malborkiem i jego kaplicą nic wspólnego. Skutkiem tego jedyny prawny, wielki mistrz zakonu niemieckich rycerzy, arcyksiążę austrjacki Eugeniusz, ze swymi rycerzami, zgoła nie wziął udziału w tej manifestacji zlutrzonego krzyżactwa. Nie uczestniczyło również niemieckie duchowieństwo katolickie, a *Germania* stwierdza, że „dzień 5 czerwca był dla katolików malborskich dniem ciężkiej żałoby. Wyrzucono ich z miejsca, na którem przeszło 600 lat modlili się i przyjmowali św. ofiarę"...

Zapisując powyższą wiadomość, *Dziennik Pozn.* dodaje:

„Może się stąd przekonają i ci niemieccy katolicy, którzy jak hr. Hoensbroech i jemu podobni, kokietują z rządem i gotowi molochowi pruskiemu poświęcić polskich katolików, że tu wszędzie w ślad za niemczyzną idzie protestantyzacja".

Demonstracja antiniemiecka. Z Koszyc donoszą, że podczas przedstawienia w tamtejszem niemieckiem „Orfeum", demonstrowała publiczność przeciw niemieckim aktorom. Po przedstawieniu usłyszał jeden z policjantów, jak młodzi ludzie naradzali się nad wybiciem szyb w budynku teatralnym. Kiedy od młodzieży zażądał legitymacji, dostał zamiast niej, od jednego z prawników, Ehrenbauera, w twarz. Policjant dobył szabli i rozpłatał Ehrenbauerowi czaszkę. Dopiero silnemu oddziałowi policji udało się młodzież dostać w swą moc.

Aresztowanie szansonistki. Z Wiednia telegrafują nam: Ścigana listami gończymi za oszustwo szansonistka wiedeńska, Irma Tihany, aresztowaną została w Oedenburgu. Szansonistka ta ma przeszłość bardzo burzliwą; we wszystkich prawie stolicach utrzymywała stosunki miłosne z arystokratami. Była szansonistką w Paryżu, Berlinie, Bukareszcie, a także i we Lwowie. W Bukareszcie odsiedziała karę za oszustwo. Ze Lwowa przybyła do Wiednia, gdzie pod fałszywem nazwiskiem, w domu br. Chlumecky'ego, o czem atoli pisma wiedeńskie milczą, założyła z wielkim przepychem pensję dla przyjezdnych, ale pensja ta właściwie była domem rozpusty. Popadłszy w trudności finansowe, sfałszowała weksle z podpisem br. Chlumecky'ego i kilku innych, wysoko położonych osób. To ją też wprowadziło w konflikt z władzami sądowemi.

Renegat współwinny zbrodni. Znany agitator, renegat, dr Józef Kristicz, uwięziony został w Lublanie, pod zarzutem współwiny w zbrodni dzieciobójstwa, które popełniła jego służąca.

Deszcz orderów perskich. W Berlinie i Poczdamie pozostawił szach perski mnóstwo orderów, a otrzymali je urzędnicy dworscy i policyjni. Ordery te stały zapakowane w wielkiej skrzyni w oranżerji, a pilnował je, jak i innych klejnotów, jeden z perskich urzędników. Funkcjonarjusz ten był tak skrupulatny, że i dniem i nocą nie odstępywał skrzyni, a nawet jedzenie sobie przynosić kazał na miejsce swej straży. Oprócz orderów, dostała podarki w pieniądzach złotych i srebrnych służba, a nawet dzieci służby i robotnicy ogrodnicy w parku Sanssouci.

Echo sprawy Humbertów. Ludwik d'Aurignac, który w przeświadczeniu o swej niewinności pozostał w Tunisie, gdzie zarządzał majętnością Humbertów Zahgonem, został uwięziony, ponieważ pod przymusem brata Pomana wystawił pełnomocnictwo *in bianco*, które posłużyło do spowodowania szkody w Rente Viagère."

Po niemiecku. Z Flensburga donoszą, że Düunstlowej śpiewaczce operowej, p. Dous i wiolinistce Henrigues, zabroniły władze pruskie występów w Hadersleben.

Biedny Krüger. Piszą z Utrechtu, że były prezydent Transwaalu Krüger obłożnie zachorował po otrzymaniu wieści o zawarciu pokoju. Nie jest wykluczonem, że ten upadek wszelkich nadziei, sprowadzi katastrofę, u ciężko doświadczonego przez losy Krügera. Ciekawem jest, że przed mieszkaniem Krügera ciągle jeszcze powiewają flagi obu byłych państw boerskich.

Alfons XIII. ustanowił nowy order, pod nazwą Alfonsa XII. Minister oświaty proponował królowi, aby mu dał nazwę Alfonsa X. Mądrego (Alfonso el Sabio), albo też swoją własną, ale monarcha odpowiedział, że w pierwszym razie przypuszczanoby, że ten order ma być nagrodą wyłącznie dla uczonych, wówczas, gdy ma on być odznaczeniem wszelakich zasług. On zaś sam, Alfons XIII., nie czuje się jeszcze godnym, nagradzać w swojem imieniu ludzi znakomitych.

Rekonwalescencja królowej holenderskiej. Królowa Wilhelmina, jeżeli stan zdrowia jej pozwoli, wyjeżdża we wtorek wraz z matką, do zamku Schaumburg. Orszak królowej składa się z dam przybocznych, baronowej Sloet von Marxfeld i baronowej Snoeck, a dalej z generał lejtnanta, hr. Monceau, adjutanta generalnego królowej, barona Pabsta von Bingerden, pierwszego podkomorzego, kapitana, hr. Schimmelpenmincha, adjutanta królowej i barona de Voss von Steenwyk, prywatnego sekretarza królowej. W orszaku znajduje się też i przyboczny lekarz królowej, dr. Pot. Mąż królowej, książę Henryk, odwiedzi swoich rozmaitych krewnych w Niemczech, poczem także pojedzie do zamku Schaumburg, na letni pobyt.

Zapis miljonowy. Niejaki p. Galien, zmarły w Ferte sous-Jouarre, stały mieszkaniec Paryża, zapisał państwu cały swój majątek w sumie 10 mil. fr. P. Galien prowadził życie niesłychanie skromne, zajmował dwa pokoje i miał jedną starą sługę. Nikt nie podejrzewał nawet, że jest miljonerem.

Samobójstwo laureata. W Wenecji zastrzelił się w napadzie obłąkania i manji prześladowczej malarz wiedeński Dawid Mose. Był to młody malarz, który przed trzema laty otrzymał nagrodę Michaela.

Hodowla jeleni. W Ameryce rozwinęła się hodowla jeleni najlepszej rasy. Hodowcy amerykańscy przybyli do Rosji i tu schwytali w lasach kilkadziesiąt sztuk tej zwierzyny, a następnie po uzyskaniu specjalnego na to pozwolenia, wywieźli towar żywy do Ameryki.

Ze sfer niebieskich. W pierwszych dniach czerwca będzie można rozróżnić na niebie wśród gwiazd stałych, kilka planet wielkich, lecz o różnych porach nocy. Merkury, zachodzący blisko we dwie godziny po słońcu, świeci z nastaniem zmierzchu nad poziomem północno-zachodnim; w połowie czerwca zachodzić będzie prawie równocześnie ze słońcem i nie będzie dostępny nawet dla oka, uzbrojonego w dobą lunetę. Planety. Wenus, Jowisz i Saturn, wschodzą około północy, mogą być więc dostrzeżone nad ranem na kilka godzin przed wschodem słońca. Wenus może być obserwowana z łatwością gołem okiem, blisko przez dwie godziny przed wschodem słońca, nad widnokręgiem północno-wschodnim. Obecnie odległość planety od ziemi dorównywa odległości ziemi od słońca, następnie zaś będzie coraz większa. Po północy wschodzą nad widnokręgiem południowo-zachodnim Jowisz i Saturn, świecą jedna blisko drugiej, niezbyt wysoko nad poziomem Jowisz posiada silny blask o białej barwie, z prawej zaś strony znajdziemy niebieskawego Saturna.

Monarchista z zasady. W Wiesbadenie zdarzyła się w tych dniach zabawna przygoda. W restauracji siedzi kilku panów. Rozprawiają o różnych formach rządu. Mówią głośno, sławiąc dobrodziejstwa Republiki. Przy drugim stoliku, zajmuje miejsce niemłody pan, który słucha ich z uśmiechem.

— Nasze argumenty nie trafiają panu do przekonania — zwraca się do niego jeden z dyskutujących. — Jesteś pan zapewne monarchistą?

— Istotnie — brzmi odpowiedź

— Może pan zechce mi wyłuszczyć, z jakich powodów przekłada pan monarchiczną formę rządu nad inne? — pyta republikanin.

— Mam ku temu bardzo ważne powody, a w pierwszym rzędzie ten, że sam jestem królem szwedzkim — odpowiada nieznajomy.

Z kraju.

Tarnopol. (*Utonięcie*). We wtorek utopił się w Serecie, podczas kąpieli, nauczyciel tutejszy, Kazimierz Czechak. Nieszczęśliwy zostawił żonę i sześcioro niezaopatrzonych dzieci.

---

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny, przy ulicy Akademickiej l. 10, **otwarty został do użytku publicznego z dniem 2 czerwca.**

* **Do Zimnej Wody** urządza jutro wycieczkę kółko przyjaciół muzyki „Stow Czytelni kolejowej lwowskiej". Odjazd ze Lwowa o 3 30 popołudniu, powrót o godzinie 9 m. 36 (czas kolejowy).

Zmarli:

W Pilznie zmarł ks. Ignacy Dziubakowski, deficjent, były proboszcz w Żwierniku, w 59 r. życia, w 28 kapłaństwa.

W Podolu zmarł ks. Józef Sikora, proboszcz miejscowy, w 49 r. życia, w 23 kapłaństwa.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Ponad wodami", dramat w 3 aktach Jerzego Engla, przekład Z. Wojcickiej.

Jutro w niedzielę „Wieczór Trzech Króli", komedja w 5 aktach, a 8 odsłonach W. Szekspira

W poniedziałek „Piękna z Nowego Jorku", operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach H. Morton'a, muzyka G Kerker'a. (Ceny dramatu)

We wtorek „Ponad wodami", dramat. Rozpocznie „Werbel domowy", obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie przez Gregorowicza.

„Muzeum", czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wyszedł nr. 6, za miesiąc czerwiec rb.

Za najlepszy utwór muzyczny otrzymał w Berlinie, młody muzyk, p Feliks Nowowieski, nagrodę 4500 marek. P. Nowowieski, który liczy dopiero lat 25, pochodzi z polskiej rodziny z Warmji i rodem jest z Wartemborka, gdzie ojciec jego był krawcem, matka pochodzi z Butryn. Małżonkowie ci mieli 16 dzieci, z których młody muzyk był czwartym. Pobierał początki muzyki przy kościele w Świętejlipce, później służył w Olsztynie przy 4 pułku jako muzyk, a w końcu był przez krótki czas organistą przy kościele katolickim w Olsztynie.

Izba sądowa.

Lwów 7 czerwca.

(**Oszustwo**).

Oskarżony Adamski przyznaje się do oszustwa, popełnionego na szkodę warszawskiej firmy bankowej, przeczy jednak stanowczo, jakoby z podjęciem kaucji Braci Groedl miał co wspólnego. Wtedy, kiedy oszustwo to popełniono, nie było go wcale we Lwowie, a na udowodnienie swojego *alibi*, prosi o wezwanie świadków.

Drugi oskarżony, Lewicki, przypomina sobie bardzo mało, opisuje tylko sposób manipulacji z aktami. Adamskiego poznał dopiero w rok później, kiedy oszustwo z kaucją zostało popełnione.

P. Rudolf Matkowski, wicedyrektor departamentu rachunkowego dyrekcji kolei państwowej, opisuje szczegółowo manipulację biurową i tłumaczy sposób dokonania oszustwa.

Strejk na politechnice.

W uzupełnieniu sprawozdania, zamieszczonego w porannem wydaniu, donosimy jeszcze, że rektor p. Dziślewski, po poufnych pertraktacjach ze słuchaczami, którzy prosili o wiec, ogłosił następującą odpowiedź pisemną, którą przybito na czarnej tablicy, dla wiadomości wszystkich studentów:

L. 656. Prośbie panów o pozwolenie zwołania wiecu, odmawia się, z powodu trwającego strejku. Nie będzie jednak przeszkody do udzielenia zezwolenia na wiec, według istniejących przepisów, skoro pp. słuchacze wrócą na wykłady.

We Lwowie, 6 czerwca 1902.

(L. S.) *Dziślewski* m. p.

Wobec faktu, że powyższem pismem, została przyczyna zatargu między rektoratem a studentami, w myśl żądania tych ostatnich całkowicie usuniętą, należało się spodziewać, iż słuchacze postanowią na wykłady powrócić. Więc też na wczorajszem, poufnem zgromadzeniu studentów, jeden z kolegów uczynił wniosek, aby reasumować uchwały, powzięte przez nich 30 maja br. i solidarnie stawić się na wykłady w d. 7 bm.

Przeciw temu jednakże wystąpiło grono niezadowolonych i uczyniło wniosek, ażeby strejkować dalej, dopóki rektor, nie czekając powrotu na wykłady, na wiec bezwarunkowo nie pozwoli.

Po parukrotnem głosowaniu nad oboma wnioskami, okazało się ostatecznie, że za wnioskiem dalszego strejkowania na 520 głosujących, oświadczyło się 279, natomiast za powrotem na wykłady 233.

Ci ostatni, stanowiący tak poważną mniejszość, zgłosili przeciw uchwale *votum seperatum*, a 80 z pomiędzy nich wyszło nawet ze sali, oświadczając, że zrywają solidarność i powrócą na wykłady.

Z powyższego okazuje się, że rektorat uczynił zadość postulatom młodzieży, wyrażonym na zebraniu z 30 maja br., a tem samem odpowiedzialność za dalsze następstwa, jakie grożą zakładowi i setkom młodzieży, bierze na siebie owych 279 panów, którzy, z niewiadomych już przyczyn, dążą do strejku i zatargu.

Dziś przed południem, znaczna część słuchaczów politechniki zjawiła się w salach wykładowych. Wykłady jednak nie przyszły do skutku, inni bowiem słuchacze, którzy rozpoczęciu wykładów byli przeciwni, wpadli do sal i wykłady uniemożliwili. W chwili kiedy oddajemy numer pod prasę, godzina 2 popołudniu, — deputacja wczorajszego zgromadzenia ojców konferuje z rektorem w jego biurze.

Walne zgromadzenie pocztmistrzów.

Lwów 7 czerwca.

Pod przewodnictwem p. Izydora Kowalewskiego odbyło się dziś w sali hotelu „Wiktoria" walne zgromadzenie gal. Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i ekspedytorów pocztowych. Obecnych było do kilkudziesięciu członków, tak mężczyzn, jak i pań. Funkcje wiceprezesa pełnił p. Solecki. Ze strony dyrekcji poczt i telegrafów jawili się na zgromadzeniu pp. radcy: Chołodecki i Łaski, starszy komisarz Tournelle i komisarz Wodzicki; jako gość p. Hubrich, em. sekretarz pocztowy,

W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa w kwestji reorganizacji ekspedytorów pocztowych, wyłoniła się kwestja lepszego wynagrodzenia za pracę ekspedytorek pocztowych. Postawiono wniosek i przyjęto, na wystosowanie w sprawie polepszenia bytu materjalnego ekspedytorów i ekspedytorek pocztowych memorjału do ministerstwa handlu.

Z kolei zdał prezes sprawę ze zjazdu w Wiedniu w kwestji przystąpienia stow. gal. pocztmistrzów do ogólnego związku państwowego. Przystąpienie to nastąpiło przez delegatów pod warunkiem, że statuta związku będą odpowiednio zniesione.

W deputacji zabierali głos pp. Jaglarz, Solecki, Klemensiewicz.

Uchwałę, aby w imieniu walnego zgromadzenia upoważnić wydział do przystąpienia do związku stowarzyszeń pocztowych, powzięto jednomyślnie.

Następnie podziękowało zgromadzenie władzom specjalnie galicyjskich poczt, za gorliwe popieranie interesów poczt nieerarjalnych, w szczególności prezydentowi Seferewiczowi i radcy Chołodeckiemu.

Po odczytaniu dalszego sprawozdania czynności wydziału za rok 1901 i zaproszeniu ogółu pocztowców do pracy nad rozwojem stowarzyszenia, sprawozdanie przyjęto w całości.

O godzinie w pół do 2 posiedzenie odroczono do godz. 3.

Toast cesarza Wilhelma.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Wiedeń 7 czerwca. Dzienniki dzisiejsze zachowują wymowne milczenie o uchwale wsprawie funduszu antipolskiego i o mowie cesarza Wilhelma.

N. W. Tagblatt zamieszcza na wstępie artykuł berlińskiego korespondenta, który dowodzi, że fundusz antipolski jest brutalnością, a w rezultacie wychodzi na szkodę Niemców, a na korzyść Polaków.

Dowodzi dalej, że przez utworzenie funduszu antipolskiego, Polacy tak się wzmocnili, że komisja kolonizacyjna już dziś kupuje 75 prc. dóbr od Niemców, a 25 prc. od Polaków. Gdyby tego nie robiła, toby wogóle nic czynić nie mogła.

Osiedlono dotychczas 6000 chłopów niemieckich; połowa z nich już była osiedloną w prowincjach polskich i przeniosła się tylko z jednego okręgu do drugiego.

Fundusz antipolski więc nie wychodzi wcale na korzyść Niemców, a Polakom nic zrobić nie zdoła.

W dalszym ciągu omawia korespondent inne, szalone plany hakatystów niemieckich, przedrwiwa te plany i podnosi, iż one na nic się nie przydadzą. Polaków nie złamią.

Sytuacja.

Wiedeń 5 czerwca.

(Telefonem).

(Możliwość odroczenia sesji. — Dymisja ministra dra Rezeka.)

Pokazuje się, że bynajmniej jeszcze pewnem nie jest, czy sesja wiosenna będzie kontynuowaną. Klub czeski nie zdołał się jeszcze wyzwolić z pod presji skrzydła radykalnego, które obstaje przy obstrukcji, przy niedopuszczeniu do uchwalenia ustawy o podatku od biletów kolejowych.

Dr. Rezek zrażony tem, że większość klubu ulega radykalnym agitacjom, zagroził dymisją. Dowodził on kilkakrotnie Czechom, że źle czynią z bardzo wielu względów. opierając się uchwaleniu tej ustawy, ale nic to nie pomaga.

Pp. Pacak, Kramarz, Herold i wszyscy inni poważni posłowie przyznają racją wywodom ministra Rezeka, lecz mimo to cofają się przed teroryzmem radykałów.

Jutro odbędzie się rada gabinetowa, na której ostatecznie zdecydowanem zostanie, czy sesja ma być konstynuowaną dalej, czy wobec stanowiska Czechów ma być odroczoną do jesieni.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Budapeszt 7 czerwca. Delegacja austrjacka po przemowie ministra wojny Krieghammera i referenta br. Walterskirchena, przyjęła 33 głosami przeciw 13, ordinarium wojskowe.

Następnie del. Popowski przedłożył referat o extraordinarium.

Budapeszt 7 czerwca. Delegacja austrjacka uchwaliła rezolucję Conczego w sprawie zniesienia kary „anbinden" 25 głosami przeciw 17. Uchwalę tę powitano żywymi oklaskami.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Kartel żelazny.

Wiedeń 7 czerwca. Dzienniki donoszą, że wspólne obrady austrjackiego i węgierskiego komitetu wykonawczego dla sprawy kartelu żelaznego, doprowadziły we wszystkich punktach do porozumienia. Kartel żelazny wejdzie w życie z dniem 1 lipca br. i ma być zawarty po koniec r. 1911.

Zamach morderczy.

Sosnowiec 7 czerwca. Wczoraj o godzinie 10 rano inżynier górniczy warszawskiego Towarzystwa kopalni węgla kamiennego i zawiadowca kopalni „Kazimierz" p. Karol Bokalski, jadąc drogą wiodącą do Ostrowa, zauważył leżącego przy drodze człowieka, który jak się pokazało symulował chorobę. P. Bokalski zszedłszy z bryczki pytał rzekomego chorego o jego słabość i przyrzekł wezwać pomocy lekarskiej. Gdy p. Bokalski odwrócił się i szybkim krokiem zmierzał do bryczki, człowiek ów strzelił doń trzykrotnie z rewolweru. Dwie kule ugodziły w tył głowy. P. Bokalski padł trupem na bryczkę. Zbrodniarz uciekł w lasy ku granicy austrjackiej. Władze rozesłały pogoń. Bokalski liczył 36 lat, osierocił rodzinę.

Wiedeń 7 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu dziś i stąd odjeżdża do Petersburga.

Kraków 7 maja. Dziekanem wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego został prof. Kazimierz Morawski. Wybór rektora odbędzie się w najbliższą środę. W tym roku rektorem będzie jeden z członków wydziału teologicznego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7 czerwca.

(*fr.*) Znów zaczyna się spekulacja giełdowa interesować żywiej walorami żelaznymi. Sprawa bowiem zawiązania austro-węgierskiego kartelu żelaznego, znajduje się podobno na najlepszej drodze i podsycana jest spekulacją zwyżkową, a niemałym bodźcem dla niej będzie dziś także pogłoska, że Towarzystwo alpejskie ma już zapewnione pozwolenie rządu na emisję 60 tysięcy nowych akcyj. Oprócz walorów żelaznych spekulowano dziś także dosyć dużo w akcjach kolejowych, osobliwie w Statsbanach. Także lombardy wysunęły się dziś cokolwiek z szarego kąta i stanowiły przedmiot spekulacj zwyżkowej zarówno tutaj jak i w Berlinie, a powodem tego była pogłoska, że rząd zamierza podobno wykupić kilka bocznych linij kolei południowej, potrzebnych mu do zaokrąglenia sieci kolei państwowych w krajach alpejskich. W rentach od pewnego czasu ruch jest słaby, ale kursa mimo to trzymają się dość silnie.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 6 czerwca. Płacono: pszenicę białą od 9·90 do 10·20 kor., czerw. od 9 80 do 10·— kor., żółtą od 9·80 do 10·— koron, żyto od 8·— do 8·40 koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·75 koron, na paszę od 7·— do 7·25 koron, owies 7·90 do 8·25 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do—·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 7 czerwca. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 18·80 do 19 50, pszenica na termina od 15·— do 16·—; żyto gotowe od 14·— do 14 80, żyto na termina od 11 50 do 12 —; owies obroczny gotowy od 15·80 do 16 40, owies obroczny na termina od 10 — do 11 —; jęczmień pastewny od 12 50 do 13 —, jęczmień browarniany od 13·— do 14·—; rzepak nowy od 21 50 do 22 50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·— do 15·—, groch do gotowania 16 50 do 20·—; wyka 14·— do 14 60; bobik 12 60 do 13·—; hreczka 15 60 do 16 60, kukurydza nowa 12 60 do 13·—, kukurydza stara — — do — —, chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka — — do —·—; tymotka —·— do —·—

Spirytus: *paritas* Tarnopol gotowy za 50 litr od 16 — do 6 25; ekskontyngentowy od 8·50 do 8 65.

Usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 7 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec od 9·35 do 9 36, na jesień od 8 14 do 8 15 żyto na maj-czerwiec od 7 60 do 7 65, na jesień od 6 96 do 6 97, owies na maj-czerwiec od 7·46 do 7 47, na jesień od 6 17 do 6 18 kukurydza na maj-czerwiec od 5 32 do 5 34, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·35 do 5 36 na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·51 do 5·52; rzepak na na sierpień-wrzesień od 12·15 do 12 25, na wrzesień-październik od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—. Usposobienie oziębłe. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 7 czerwca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od 8 95 do 9·—, na październik od 7 90 do 7 91 żyto na październik od 6·60 do 6·61; owies na październik od 5·86 do 5 87; kukurydza na lipiec od 5 08 do 5 09, na sierpień od 5 16 do 5·17; rzepak na sierpień od 11 75 do 11 85 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

Wiedeń 7 czerwc. (Giełda południowa godzina 12 m. 30). Marki 117 35, Renta majowa 101·70, Węg renta koronowa 97 90, Akcje austr zakl. kred. 689 75, Akcje węg. zakl. kred. 708 —, Akcje Anglobanku 280 50, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Bankvereinu 456·—, Akcje Länderbanku 424 —, Akcje kolei państw. 704·—, Lombardy 74·—, Akcje kolei Elbethal 454 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 414 50, Akcje Rima Muranji 519·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 108 25, Ruble 253·25 Usposobienie silne.

Berlin 7 czerwca (Giełda poranna). Akcje kredytowe 216 75, Towarz dyskontowe 187 25. Usposobienie silne.

— **Z Banku hipotecznego.** Z dniem 31 maja 1902 r. wynosił stan naszych 4 proc. listów hipotecznych kor. 23,295.800. 4 i pół procentowych listów hipotecznych kor. 96,491.600. 5 proc. premjowanych listów hipotecznych kor. 6,350.800. Łącznie kor. 126,138.200. Stan zaś asygnacyj kasowych kor. 3,066.100.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 czerwca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. M. Rey z Przecławia. E. Scott z Ropienki. M. Jędrzejowicz z Delegówki. M. Giussel Felsztyna. B. Rieger z Berlina. J. Ostermann z Pragi. T. Niementowski ze Zbaraża. J. Uhlich z Seitenbergu. Hr. Walewski z Wołynia. F. Bocheński z Mużyłowa. J. Uhlich z Wiednia. M. Bogdanowicz z Kaszowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Martz z Worochty. J. Przeworski z Krakowa. W. Niwiski z Bortnik. A. Stankiewicz z Wolicy. M Staszczak z Rzeszowa. O Schnell z Firlejówki. Major Strasser z Mostów wielkich. J. Sochanik ze Zbaraża. M. Burligowa z Glinian. M. Dynowska z Królestwa Pol. J. Kaniowski z Nowego Sącza. St. Dmóchowski z Królestwa Polskiego P. Komornicki ze Schodnicy.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 7 czerwca, o godz. 7½ wieczorem.

Nowość!

Po raz pierwszy:

PONAD WODAMI

dramat w 3 aktach Jerzego Engla; przekład Zofji Wójcickiej.

OSOBY:

Holm, pastor w Steinbach, na wybrzeżu morskiem	p. Chmieliński
Siewert, były pastor w Steinbach	p. Wysocki
Styna Kos, dziewka wiejska	pna Mrozowska
Stary Rutschof, kościelny, domownik pastora	p. Jaworski
Stara panna Westphal, domownica pastora	pni Gostyńska

Rzecz dzieje się współcześnie.

NEKROLOGJA.

†

STANISŁAW TERLECKI

adjunkt leśnictwa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7-go czerwca 1902 r. w 26 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 czerwca br. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Leśnej l. 11 A, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

GENIUSIA

najukochańsza córeczka Ignacego i Eugenii Drexlerów zasnęła w Panu w 2 wiośnie życia dnia 6 czerwca br.

Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 8-go czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy pl Kapitulnym l. 2 na cmentarz Łyczakowski do grobowca famlijnego.

Lwów dnia 7 czerwca 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności

Godne polecenia wiedeńskie firmy.

(Zbiorowy skorowidz ekspedycji anonsów HENRYKA SCHALLEKA, Wiedeń I., Wollzeile II.) 7014

Ja Anna Csillag

ze swemi 185 ctm. długimi włosami, olbrzymimi „Loreley", dostałam je przez 14-m. używanie przezemnie wynalezionej pomady.

Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitości ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoikka 1, 2, 3, i 5 zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką, na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 7017

Anna Csillag

Wiedeń I., Sellergasse 5.

Berlin Friedrichstr. 56

Fabryka mebli i zdobnicze stolarstwo

Henryk Bäck, Wiedeń VII.

Mariahilferstrasse 74 a,

Filje: Berno, Renergasse 7, (własny magazyn), Preszburg: Szilagyi Dézsö-utcza 6

Główne źródło zakupna pod gwarancją znakomicie wykonanych artystycznych i zwykłych mebli po konkurencyjnie niskich cenach.

Przez duże zakupno drzewa i surowego materjału, jako też przez racjonalne wyzyskanie maszyn parowych może P. T. Publiczność z prowincji sprowadzać 7015

wprost z Fabryki o 30 procent taniej

aniżeli u każdego uczciwego konkurenta.

Dla will, domów zdrojowych, hoteli i t. d. bogaty wybór mebli zawsze na składzie z drzewa cedrowego, bukowego, jasionowego, sosnowego naturalnego i bajcowanego Przy wysyłce na prowincję opłaca się połowę transportu.

Wspaniały katalog mebli do nabycia za nadesłaniem 2 koron.

Urzędowo koncesjonowany . . . . . .

Wychowawczy zakład

PUBLICZNA SZKOŁA REALNA założona w roku 1849.

ARTUR SPENEDER

WIEDEŃ, XV. Neubaugürtel 36.

Swiadectwa upaństwowione. 7018

Rösler's Woda do ust

prawnie ochroniona etykieta z 3 czerwonymi krzyżami

od lat 30 powszechnie znana i za najlepszą uznana do ochrony od bólu zębów i usunięcia niemiłej woni z jamy ustnej.

Cena 1 flaszki 38 ct.

Główny skład Apteka pod Murzynem Wiedeń, Tuchlauben 17 — Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumer. i drog.

Transparentowe malowidła na szkle

7016

nadzwyczajnie efektowne i trwałe, nadają się najbardziej do oszklenia wnętrz, klatek schodowych, werand, okien, parawaników i t. d.

Specjalność: lustra pyrochromowe

bardzo rozpowszechnione we wszystkich częściach monarchji. — Cenniki bezpłatnie przy podaniu miary dotyczącego przedmiotu. Kolorowane szkice gratis i franko, które jednakowoż przy niedojściu do skutku ugody zwrócić należy. Bogato ilustrowany katalog wyszedł właśnie i zostanie interesentom bezpłatnie doręczony.

WAGNER & Co., Wiedeń, IV, Kolschitzkigasse Nr. 24 Telefon Nr. 7902.

Ważne dla właścicieli hotelów osób i prywatnych

Patentowane obustronnie do używania

3 częściowe

MATERACE SPRĘŻYNOWE

bez siennika.

Illustrowane cenniki 7022

Jana Böcka

Tapicera i dekoratora, — Wiedeń IX, Währingerstrasse 53.

Specjalista dla urządzeń hotelowych

Fotograficzne aparaty

płyty, objektywy, oraz wszelkie inne przyrządy.

NOWOŚCI z r. 1902.

Cenniki gratis.

Zakład przyborów fotograficznych

FELIKS NEUMANN

WIEDEŃ, I., Singerstr. 10.

7021

PENSJONAT

wojskow. szkoła przygotowawcza

Dyrektor F. Nowak

Wiedeń, VII., Mariahilferstr 76.

Przygotowanie dla jednorocznych ochotników na oficerów zawodowych, do przyjęcia do instytutów wojskowych.

Bardzo dobry rezultaty egzaminów. — Instytut Nowaka przy egzaminach w lutym b. r. we Wiedniu wyróżnił się pomiędzy innych przygotowawczych wojskowych szkół najlepszym rezultatem egzaminacyjnym. Ceny w pensjonacie umiarkowane.

Programy można otrzymywać w zakładzie. 7023

Nieprzemakalne

Płaszcze deszczowe

z oryginalnych angielskich podwójnych materyj **wełnianych** z gumowym przekładem jakoteż

Płaszcze gumowe

wszelkich rodzajów dla panów, pań i dzieci. Wzory i cenniki, wraz z wskazówkami obliczenia miary 7027 przesyła

Paget & Comp.

Wiedeń I. Riemergasse 13.

Michelstädtera obuwie

uznane jako eleganckie, trwałe, po najtańszej cenie, wyciśniętej na każdej podeszwie.

Zamówienia załatwia się najspieszniej

Zamiana możliwa. **Cenniki bezpłatnie.**

Lwów, Grand Hotel,

Przemyśl. Kraków, Rzeszów, Tarnów.

Wiedeń Rothenthurmstrasse 19. Mariahilferstrasse 58.

Karlsbad — Marienbad. 7020

Młodzieńczy i świeży wyraz twarzy!

Wyroby nieszkodliwe!

Skutek pewny!

Créme Venus

znakomity środek do usunięcia z twarzy piegów, wągrów, plam i liszaji. — 1 pudełko zawierające 1 słoik z dokładnym przepisem użycia **1 kor. 20 hal.**

Mydło z Créme Venus

jest wyśmienitem mydłem toaletowem odświeża i bieli płeć, a będąc przetłuszczonem i niezawierając żadnych szkodliwych składników, nadaje się do użytku nawet dla najdelikatniejszej płci — Połączone w użyciu wraz z Créme Venus, daje wprost zdumiewające rezultat. 1 sztuka z opisem **70 hal.**

Woda poziomkowa

specjalnie zastosowana do mycia twarzy przed użyciem Créme Venus. Flaszka **50 hal.**

Główny skład i wyrób

Droguerja LUDWIKA LEWICKIEGO w Buczaczu

Celem ochrony przed falsyfikatami niemającemi żadnej wartości, proszę żądać wyraźnie wyrobów **Ludwika Lewickiego.**

Do nabycia: We wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueriach i składach perfum, lub też wysyła wprost za zaliczką pocztową **Ludwik Lewicki w Buczaczu.** 674

Sposób użycia pojedyńczy!

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski i S. Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki l. 6

Bielizna męska

Krawaty

Perfumerja

Kapelusze

Parasole

Wyroby ze skóry

Obuwie męskie

Kufry

Laski

Pledy

Płaszcze gumowe

Płaszcze Raglan

Derki

Kalosze

Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Porto rose

o 2 godziny oddalenia od Tryjestu **obok Pirano (Istrja)** KĄPIELE morskie, solankowe w soli morskiej 28 prc. soli bardzo wiele zawartości bromu dlatego nieprześcignione w skutku przy eksudatach wszelkiego rodzaju, infektacjach kości, stawów, mięśni i t. p szczególniej w reumatyzmie i rozmaitych przypadłościach artrytyzmu, w cierpieniach, rhachitis, anemii i t. d.

Prospekty i informacje:

557 **G. O. Frediani,** dzierżawca kąpielowy i dyrektor.

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów, plac Halicki nr. 14

poleca

zawsze świeże i najlepszej jakości

płyty, papiery i chemikala do fotografii

po nowych zniżonych cenach

mianowicie:

PŁYTY LUMIERA:

6 : 9	9 : 12	12 : 16½	13 : 18
kor. 1·2,	2·70,	3·60	4·50

PŁYTY Dr. SCHLEUSSNERA:

9 : 12	12 : 16½	13 : 18	18 : 24
kor. 2·60,	3·60,	4·25	6·—

PŁYTY MINERWA:

9 : 12	12 : 16½	13 : 18
kor. 1·70,	2·60,	3·—

668

Cenniki darmo i opłatnie liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Farby olejne

zupełnie gotowe do użycia, tarte maszyną, na czystym, podwójnie gotowanym pokoście, szybko schnące, we wszystkich możliwych kolorach, do malowania okien, drzwi, werand, dachów, narzędzi rolniczych, tarantasów, bryczek i t. p.

Lakiery kopalowe krajowe i angielskie, do lakierowania drzwi, okien, powozów i t. p.

Pokest czysto-lniany podwójnie gotowany pod gwarancją czysty, szybko schnący.

TERPENTYNĘ zwykłą i francuską.

SEKATYWĘ środek wysychający.

FARBY suche we wszystkich kolorach.

LAKIERY emaliowe białe i kolorowe. 543

FARBY fasadowe, CARBOLINEUM.

TER drzewny i pogazowy. FARBy terowe. CEMENT. GIPS. WAPNO hydrauliczne TEKTURY do krycia dachów. PŁYTY izolacyjne i t. p. i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych MAGAZYN FARB

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcja mieszkań troskliwa.

W górnym zakładzie nowe łazienki hydropatyczne.

Sezon od 20 maja do 30 września. 584

Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny i Magdaleny**. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach w d

Zarząd Zakładu górnego.

PUDR SALICYLOWY

przeciw poceniu i odparzaniu nóg. — Cena 50 h. i 1 kor.

527 **Jan Ihnatowicz**

Lwów ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka 11. Kraków Sukiennice l. 20. Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24

DACHÓWKĘ

znakomitej jakości poleca

SAMUEL FETT

400 **W RZESZOWIE.**

Najnowszy

Cennik

opuścił druk i jest do dyspozycji dla P. T. Publiczności u 649

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 680

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa, Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. — Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu urządzonego z komfortem — urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. — **Ceny umiarkowane.** — Prospekty opłatnie. 418

Idealnie piękna twarz.

Serbki znane są powszechnie z swojej piękności i powabnej cery. Mało osób wie jednak, że zawdzięczają one swą piękność jedynie Rogatsego **Natalja Maiglöckchen Pomade,** oraz, iż nie ma prawie jednego domu w Serbji, w którymby tej **cudownie działającej pomady** nie używano do codziennej toalety. **Piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry, zmarszczki** i t. d., wszelkie nieczystości skóry na twarzy, znikają jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, a najbardziej pomarszczona twarz staje się gładką, miękką jak aksamit, nabywa młodzieńczo-różanego wyglądu. Cena 1 dużego słoika 2 k. 60 h. Mały słoik 1 kor. — „Natalja Maiglöckcheamilch" 1 k. 60 h. „Natalia" mydło konwaljowe 1 kor. — „Natalja" pudr konwaljowy (biały, różowy, kremowy) 2 korony. — Jedynie prawdziwy w aptece **KOL. D. ROGATSY'EGO,** Nagy Kikinda (Gross Kikinda) połud Węgry.

Wysyłka opłatnie pod dyskrecją 444

Niema już Przepukliny.

10.000 k. nagrody temu, kto po zastosowaniu mojej metody nie zostanie ze swego cierpienia zupełnie uleczony.

5048

Najwyższe odznaczenia, tysiączne listy dziękczynne. Żądajcie bezpłatnej broszury od **Dr. M. REIMANA, Valkenberg** 193 Holandja.

Wysyłka listów zagranicą po 25 hal., korespondentek po 10 hal.

CUDOWNY INSTRUMENT!

Nowość! Nowość!

Trombino

jest najbardziej sensacyjnym wynalazkiem teraźniejszości. Ten we wszystkich kołach towarzystwa szybko rozpowszechniony i ulubiony instrument jest znakomitą i elegancko wykonaną trombą o silnym tonie, na której przez pojedyńcze włożenie przynależnych nut, bez żadnych studjów, bez znajomości nut, bez żadnego trudu można wygrywać natychmiast rozmaite melodje. Trombino wzbudza wszędzie wielką sensację tem bardziej, jeśli ktoś może przed towarzystwem wystąpić jako prawdziwy wirtuoz, chociaż nikt przedtem tej jego biegłości nie przeczuwał.

Najpiękniejsza zabawka dla domu, towarzystwa, festynów, wycieczek (także wycieczek kołowych) Każdy pasek nut zawiera 1—2 aryj (Pieśni, tańce, marsze itd., tudzież obfity zapas pieśni dołącza są do każdego instrumentu. 7028

Trombino kosztuje z łatwą do pojęcia wskazówką:

I. gatunek, pięknie niklowany o 9 tonach zł. 2·50

II. „ „ „ o 18 „ zł. 5.—

Paski nut do I. gatunku 30 ct.

„ „ „ II. „ 50 ct.

Wysyłka za pobraniem pocztowem przez:

Henryka Kertésza

WIEDEŃ, — Fleischmarkt 9—57

Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED

prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca

jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia w aptekach. Pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED w Pregradzie

obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

HERBATA z BRODÓW!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej . .	1·40
funt „Melange de Moscau" w or. opak.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w or. opak	3·50
funt „Okruchów" z naj. herbat kwiat.	1·20
KAWA „CEYLON" znak. franco 5 kilo	9·

!Z Brodów!

TAPETY i DEKORACJE

(obicia ścian)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca

W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)

Lwów, ul. Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą w miejscu i na prowincji 8077

Wzory wysyła się franko.

SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Radyka. 2017

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański — Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego